Nr. 262 Sobota 16 listopada 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 30 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Początek rokowań pokojowych.

Dwie sprawy wybijają się na czoło wypadków: sprawa zawieszenia broni i konflikt austryacko-serbski. Jak wczoraj doniosły telegramy, Turcya, nie ufając pośrednictwu mocarstw, zwróciła się wprost do Bułgaryi o podanie warunków pokojowych i o zawieszenie broni. Układy toczą się już w Konstantynopolu między tureckim ministrem spraw zagranicznych Noradunghianem i członkiem poselstwa bułgarskiego Popowem, który mimo zerwania stosunków dyplomatycznych pozostał w Konstantynopolu.

Wobec bezpośrednich rokowań pokojowych między dwoma głównymi przeciwnikami można akcyę wojenną, o ile rozchodzi się o wielkie akcye, uważać za ukończoną tembardziej, że — o ile ta wiadomość się sprawdzi — Adryanopol już padł. Przyczyny, które skłoniły Turcyę do tego niezwykłego kroku, są różne. Najważniejsze są: 1) groźba rzezi w Konstantynopolu, 2) niemożliwość obrony linii Czataldy wskutek zupełnego zdemoralizowania armii, 3) agitacya młodoturków, którzy usiłują napowrót dostać się do władzy, 4) wybuch cholery w Konstantynopolu i w armii.

Warunki, pod jakimi Bułgarya byłaby skłonną do zawarcia pokoju, są dla Turcyi bardzo ciężkie. Bułgarya ma żądać ustąpienia Macedonii, znacznej części Tracyi i zniesienia fortyfikacyi Adryanopola. Po przyjęciu tych warunków Bułgarya nie będzie nalegała na zajęcie Konstantynopola i zgodzi się na utworzenie autonomicznej Albanii. Ważne kwestye Salonik, obsadzenie Monastyru i wogóle sprawy z Serbią, Grecyą i Czarnogórą oddanoby pośrednictwu mocarstw.

O akcyi pośredniczącej mocarstw donoszą z Sofii, że posłowie wielkich mocarstw wczoraj po południu pojedynczo złożyli prezydentowi ministrów Geszowowi następujące oświadczenie.

„Ponieważ rząd turecki zwrócił się do wielkich mocarstw z prośbą o pośrednictwo, otrzymałem polecenie zapytania Waszej Ekscelencyi, czy Bułgarya jest gotową przyjąć to do wiadomości, a w razie potwierdzającym, poinformować się co do warunków, pod jakimi pośrednictwo mogłoby być podjęte“.

Prezydent ministrów Geszow oświadczył, że rząd prześle prośbę Turcyi do głównej kwatery i porozumie się z gabinetami sojuszników.

Taką samą odpowiedź dał rząd serbski, a z Grecyą zaczęła Turcya bezpośrednie rokowania.

Sprawa austryacko-serbska dziś wygląda o wiele spokojniej. Ogólnie przedstawiają, że wobec stanowiska pokojowego Rosyi („vide“ dzisiejsze telegramy), Serbia nie będzie mogła utrzymać się ze swemi żądaniami tembardziej, że — jak poinformowane źródła donoszą — sojusz bałkański nie jest obliczony na wojnę z Austryą; zresztą Austrya i Włochy są zdecydowane nie dopuścić sojuszników do wmięszania się.

Obecnie nie ma już mowy o niedopuszczeniu Serbii do morza; przeciwnie, także Austrya uznaje to żądanie, ale propozycye jej odnoszą się albo do morza Egejskiego, albo do połączenia Serbii linią kolejową z którymś z portów dalmatyńskich. Zupełne porozumienie utrudnia tylko ton prasy serbskiej, która w bardzo agresywny sposób pisze przeciw Austryi. To postępowanie prasy belgradzkiej wyzyskują w Wiedniu koła, prące do wojny z „Reichpost“ na czele, do podburzania przeciw Serbii.

O polepszeniu się sytuacyi świadczy też mowa francuskiego premiera Poincarégo, który na bankiecie Izb handlowych wyraził nadzieję, że nie przyjdzie do zaburzenia pokoju.

TELEGRAMY

z dnia 15 listopada.

Upadek Adryanopola?

Paryż. Agencya Havasa donosi z Belgradu z pewnemi zastrzeżeniami: Adryanopol wpadł w ręce wojsk serbsko-bułgarskich. Urzędowego potwierdzenia jeszcze nie ma.

Oblężenie Skutari.

Rjeka. O onegdajszem nocnem ostrzeliwaniu Skutari donoszą, że artyleryi czarnogórskiej udało się zmusić bateryę tureckie na Tarabosz i Skutari do milczenia. W obrębie miasta poczyniono znaczne szkody. Niektóre forty na Tarabosz zupełnie zniszczone, a ich załogi rozproszone.

Pochód Greków.

Ateny. Generał Sapuncabis telegrafuje z Arty: Po 8 godzinnej bitwie zajęliśmy Mecowo. Turcy mieli 40 zabitych, 81 wzięto w niewolę, my jednego zabitego i 6 rannych.

Położenie w Konstantynopolu.

Konstanza. Z Konstantynopola donoszą, że znów obiegają pogłoski o rzekomym zamiarze ucieczki sułtana z Konstantynopola do Brussy.

Konstantynopol. Zdaje się, że rząd zamierza wydać ostre zarządzenia przeciw młodoturkom.

Były minister Dżawid pasza i dyrektor gazety „Tanin“ Dżabis, których miano uwięzić, zdołali uciec za granicę.

Komendant pierwszego korpusu armii polecił policyi uwięzić byłego ministra Talaad beja, który opuścił korpus swój na placu wojny i wyjechał do Konstantynopola. Policya wezwała Talaada, aby w ciągu 14 godzin powrócił do korpusu, inaczej go uwięzi.

Żądania państw bałkańskich.

Paryż. Zapewniają w kołach poinformowanych, że państwa bałkańskie w zamian za przyznanie ośmiu dniu zawieszenia broni będą żądać kapitulacyi Adryanopola, Monastyru i Skutari. Poza tem państwa bałkańskie będą żądać, aby Turcya zobowiązała się przez czas trwania zawieszenia broni nie sprowadzać posiłków z Małej Azyi.

Przeciw zajęciu Durazzo.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg“ donosi z Londynu, że Anglia i Francya udzieliły Serbii bardzo stanowczej rady zaniechania marszu na Durazo.

Petersburg. Rząd petersburski zawiadomił Serbię, że Rosya nie życzy sobie, aby wojska serbskie maszerowały na Durazzo.

O niezawisłość Albanii.

Paryż. W dobrze poinformowanych kołach oświadczają, że cała Europa zgodnie jest tego zdania, że Albania otrzymać musi autonomię. Nie jest to tylko żądaniem trójprzymierza, ale także życzeniem trójporozumienia. Rządy francuski i angielski pod tym względem są tego samego zapatrywania, jak gabinet rosyjski.

Także w Petersburgu, mimo inaczej brzmiących oświadczeń niektórych dyplomatów rosyjskich, uważają podział Albanii za zupełnie niedopuszczalny. Wobec tego kwestya autonomii Albanii jest ogólno europejskim punktem programowym.

Wiedeń. Belgradzki korespondent „Zeit“ donosi o onegdajszej konferencyi posła włoskiego z Pasiczem, że rząd włoski bardzo stanowczo podkreślił żądanie udzielenia autonomii Albanii. Natomiast kwestya portów albańskich dla Włoch przedstawia mniejsze znaczenie niż dla Austro-Węgier.

Pomoc Rosyi dla państw bałkańskich.

Petersburg. Petersburska agencya upoważnioną jest oświadczyć, że wierutną mistyfikacyą jest doniesienie jednego z dzienników petersburskich, jakoby rada ministeryalna zajmowała się kwestyą sporu austryacko serbskiego i postanowiła stanąć po stronie Serbii. Rosya o swojem stanowisku zawiadomiła rząd austro-węgierski za pośrednictwem swego ambasadora w Wiedniu.

Wiedeń. Zawiadomienie, które z Petersburga otrzymała „Politische Korrespondenz“, konstatuje, że gabinet perersburski pozostaje wierny roli historycznej państwa cara, jeżeli popiera dążenia ludów bałkańskich. Ta pomoc dyplomatyczna w żadnym jednak kierunku, a więc i co do uwzględniania życzeń Serbii, nie przybiera charakteru, który mógłby wywołać poważne napięcie. Kokowcew i Sazonow są wyłącznie czynni dla sprawy pokojowych dążeń. Ożywiony pragnieniem uniknięcia zaostrzenia różnicy zdań, rząd petersburski postanowił wstrzymać się od bezpośredniego mieszania się w kwestyę portu dla Serbii. Pismo oświadcza wkońcu, że jest rzeczą bardzo pożądaną, aby politykę rosyjską, która jest przejęta szczerem zamiłowaniem pokoju, należycie i sprawiedliwie za granicą osądzano.

Austrya a Czarnogóra.

Cetynia. „Gazeta urzędowa“ krok dyplomatyczny, podjęty przez austro-węgierskiego posła bar. Giesla, przedstawia jak następuje:

Bar. Giesl z polecenia swego rządu zaprotestował przeciw akcyi Czarnogórców, skierowanej przeciw San Giovanni di Medua i Alessio, i oświadczył królowi, że Austro Węgry przez ten krok nie zamierzają czynić żadnych trudności militarnych operacyom Czarnogórców. Giesl dodał jednakże, że z polecenia bar Berchtolda musi zawiadomić oficyalnie rząd czarnogórski, iż o ile idzie o stałe zajęcie tych portów, to ani Serbia, ani Czarnogóra nie mogą liczyć

żeby Austro Węgry zgodziły się na to, gdyż porty te należy zastrzedz dla autonomicznej Albanii.

Król Mikołaj odpowiedział na to: Nie mam pełnomocnictwa od mego serbskiego sojusznika i nie mogę przeto udzielić definitywnej odpowiedzi w tej sprawie. Co do mnie, to nie rozumiem, dlaczego właściwie owe porty nie miałyby nam przypaść. Nie rozumiem tego tembardziej że Turcya przecież już nie istnieje, że wobec tego nie można przecież mówić o żadnej autonomicznej Albanii. Król dodał wkońcu, że oświadczenia bar. Giesla nie uważa za oddane.

Zaraz po bar. Gieslu stawił się u króla poseł włoski, który złożył zupełnie analogiczne oświadczenie. Temu posłowi oświadczył król Mikołaj, że rząd włoski naraża się na stratę swoich sympatyj u Czarnogórców, jeżeli żąda, aby się zrzekli swojej akcyi przeciw San Giovanni i Alessio. Król dodał też, że, jak dyplomacya europejska sama przyznaje, „status quo" na Bałkanach już nie istnieje, wobec czego Czarnogóra nie ma powodu krępować się co do owych dwóch miejscowości w Albanii.

Sytuacya wojskowa w Turcyi.

Bułgarzy, jak w ciągu całej kampanii, zachowują milczenie o swych przygotowaniach wojskowych, ograniczając się do ogłaszania lakonicznych telegramów o pomyślnym wyniku operacyi. Z doniesień jednak korespondentów wojennych, bardzo szczupłych z powodu ostrej cenzury, wynika, że główną przyczyną dotychczasowych klęsk tureckich była spóźniona mobilizacya, w następstwie czego Bułgarzy wszędzie dotychczas występowali z przeważającymi siłami. Pod Kirkilisse np. walczyło 50 000 do 75 000 Turków przeciw 150 000 Bułgarów, a mimo to, jak stwierdza korespondent „Frankfurter Ztg.", Turcy nie dali się wyprzeć ze swych stanowisk i gdyby byli do końca wytrwali w defenzywie, Bułgarzy nigdy nie byliby zdobyli Kirkilisse. Wógóle z wszystkich doniesień wynika, że żołnierz turecki w zupełności usprawiedliwił wysokie o nim mniemanie, a także plan wojenny był dobry; cóż z tego, kiedy plan ten kazano wykonywać ludziom głodnym, źle odzianym i bez amunicyi! Plan turecki nie lczył się z tem, że człowiek nie jest maszyną, a przecież maszyna także musi być opalaną i smarowaną, aby należycie funkcyonowała.

Plan turecki polegał na tem, aby armie bułgarskie rozdzielone na dwie kolumny: od Mustafa Pasza do Adryanopola i stąd do Kirkilisse odciągnąć coraz więcej na południe, gdzie w czworoboku Eski Baba—Lüle Burgas—Wiza—Midia miało przyjść do decydującej rozprawy. Ale przeprowadzenie tego planu wymagało, aby armia była pewną, tj. wykonywała odwrót w normalny sposób, a tymczasem każdy odwrót zamieniał się w ucieczkę. I nic w tem dziwnego, jeżeli się zważy, że żołnierze w ciągu 5 dniowej bitwy nie dostali ani kawałka chleba, że codziennie odbywali 30 kilometrowe marsze w obrębie linii bojowej, że w decydującej chwili za brakło dla armat amunicyi. Sztab generalny tu recki usprawiedliwia się, że dowóz żywności i amunicyi był utrudniony wskutek złych dróg i niedostatecznej jednotorowej linii kolejowej Dlaczego jednak sztab nie pomyśli o drogach i kolei w czasie pokoju, wiedząc dobrze, że na tym terenie prędzej czy później przyjdzie do wojny? O nieudalstwie tureckiem świadczy najlepiej fakt, że prawie cały personal kolejowy na linii Adryanopol-Konstantynopol składał się z Greków i Bułgarów, którzy naturalnie w pierwszych dniach wojny zrobili, co mogli, aby kolej zatkać i nie cofnęli się nawet przed doprowadzeniem do szeregu katastrof.

Przyszła druga faza wielkiej rozprawy: bitwa pod Lüle Burgas. Przez 2 dni Turcy byli górą; zdobyli tę miejscowość, ich artylerya okazała się lepszą od bułgarskiej, otrzymali posiłki ze Smyrny i tak dobrze stali, że na wschodniem skrzydle Machmud Muktar pasza mógł przejść do ofenzywy. W tej rozstrzygającej chwili, kiedy jeden wysiłek mógł doprowadzić do pogromu Bułgarów, nagle artylerya turecka zamilkła, podczas gdy po stronie Bułgarów karabiny maszynowe rozpoczęły akcyę. Pokazało się, że artylerya turecka wystrzelała całą amunicyę, poczem artylerzyści uciekli, zostawiając na łup Bułgarów 40 armat. Zwycięskie walki Machmuda Muktara musiały zostać przerwane, bo po utracie centralnej pozycyi Lüle Burgas oba skrzydła zawisły w powietrzu i groziło mu odcięcie. — A żołnierze uciekali, wołając po drodze o chleb.

Dziś sytuacya pod Czataldą ma być lepszą, a to dzięki bliskości stolicy umożliwiającej lepsze zaprowiantowanie. Czy jednak wodzowie potrafią jeszcze coś zrobić z tą zdemoralizowaną armią, która mimo wysiłków z głodu ciągle musiała uciekać?

List z Parlamentu.

Wiedeń, 13 listopada.

Kpiny z nędzy nauczycieli.

We wtorek 12 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej Izby poselskiej, na którem przewodniczący poseł Tobolka przedłożył na wstępie pismo nadeszłe od przewodniczącego komisyi skarbowej następującej treści:

„Do Szanownej Komisyi szkolnej! Komisya skarbowa obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad pismem Szanownej Komisyi, w którem poruszono myśl utworzenia wspólnego subkomitetu dla narad nad sprawą płac nauczycieli i uchwaliła sprawę tę odstąpić swemu subkomitetowi, któremu przekazano przedłożenie rządowe o przekazach dla krajów, z prośbą, aby złożył o tem sprawozdanie Komisyi skarbowej. Wiedeń, 13 czerwca 1912. Dr Urban, przewodniczący Komisyi skarbowej".

Poseł Lipka zwrócił uwagę, że w ten sposób usunięto całą sprawę na nieobliczony przeciąg czasu z porządku dziennego. Nietylko nauczycielstwo, lecz i cała ludność, dbała o rozwój szkolnictwa ludowego, mają największy w tem interes, aby wniosek posła Wastiana, zdążający do zmiany § 55 państwowej ustawy szkolnej, czemprędzej stał się przedmiotem obrad parlamentu, aby Izba posłów miała możność i sposobność zająć niedwuznaczne stanowisko wobec całokształtu spraw oświatowych, szkolnych i nauczycielskich. Stawia więc wniosek: „Wzywa się przewodniczącego komisyi, aby uczynił wszystko co należy, by wniosek Wastiana czemprędzej stanął na porządku obrad Izby".

Wniosek, który poparli bardzo gorąco posłowie Wastian i dr Hoffmann, został przyjęty.

A zatem: nie uczyniono dla nauczycieli znowu nic! „Sprawę" tę przerzuca się, jak piłkę nożną, z jednego subkomitetu do drugiego i na tem się kończy. Pamiętamy, jak się ten „match" narodowych obrońców i przyjaciół nauczycielstwa zaczął. W czasie wyborów do parlamentu — który z tem nie ma nic do czynienia, bo nauczycieli opłacają kraje! — przyrzekano nauczycielom zająć się sprawą polepszenia ich bytu materyalnego w parlamencie. Oszustwo to polityczne dopomogło nie jednemu z „narodowych" posłów do zrabowania mandatu kandydatom socyalno demokratycznym. Między innemi „obrona nauczycielstwa i budowa dróg i mostków", to był konik, na którym wjechał do parlamentu także dr Michejda z Cieszyńskiego. Pamiętamy, jak następnie niemiecki „narodowiec" dr Waldner postawił w zeszłym roku w komisyi budżetowej do § 10 następujący wniosek dodatkowy: „Upoważnia się rząd do przekazania krajom na rok 1912 dwudziestu milionów koron na polepszenie poborów nauczycieli". Wniosek ten komisya odrzuciła, lecz dr Waldner zgłosił go jako wotum mniejszości. Kiedy jednakowoż następnie wytworzyła się taka sytuacya, że wniosek ten byłby przeszedł w pełnej Izbie, związek niemiecko narodowych posłów pod naciskiem rządu zmusił dra Waldnera do cofnięcia go i zamienienia na czczą rezolucyę. Wówczas podjęli go socyalni demokraci, stawia-

---

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

97 (Ciąg dalszy).

— Mówiłem codziennie białemu panu: „Ci ludzie mają złe oczy, oni źle patrzą. Gdy widzą broń, udają przyjaciół; gdy nie będą widzieli broni, rzucą się na nas, zabiją i zjedzą".

Z dalszego opowiadania Charleya wynikało, że Tudor nie przywiązywał wagi do jego ostrzeżeń; płynął tydzień za tygodniem, a ze strony dzikich nie było najmniejszych objawów, któreby zdradzały ich wrogie zamiary. Przeciwnie, okazywali coraz większą życzliwość i usłużność; do obozu białych znosili mnóstwo podarunków w postaci złowionej zwierzyny i dzikich owoców; przybywały ich coraz większe tłumy z kobietami i dziećmi. Gdy Tudor zmieniał miejsce postoju, dzicy dobrowolnie przenosili namioty i wszystkie sprzęty; doszło do tego, że przenosili także broń i zaczęło się zdarzać, że biali pozostawali zupełnie bez broni.

Wreszcie jednego dnia zauważył Charley, że kobiety i dzieci dzikich znikły. Tudor leżał w tym czasie w namiocie, odległym o pięć mil, dręczony febrą, zaś reszta jego towarzyszów badała z jego polecenia pokłady kwarcu, nie zwracając najmniejszej uwagi na fakt zniknięcia kobiet i dzieci. Ostrzeżenie Charleya przyjęli ze śmiechem. Wtedy on, nie tracąc czasu, udał się do namiotu Tudora, wziął nieprzytomnego zupełnie na swoje barki i zaniósł go do najbliższej dżungli, oddalonej o ćwierć mili i ukrył w konarach drzewa bananowego. Sam wrócił do namiotu, mając zamiar ocalić przynajmniej strzelby i najpotrzebniejsze rzeczy Tudora. Do namiotu jednak już nie dotarł; w drodze bowiem spostrzegł zdala kilku krajowców, tropiących jego poprzednie ślady; dla ich zmylenia zaczął kluczyć teraz w kilku innych kierunkach i podczas tego usłyszał kilkakrotny strzał. Od tej chwili Charley nie widział już nikogo; wrócił do Tudora, z którym spędził w dżungli cały tydzień, żywiąc się jedynie owocami. Po tygodniu, gdy Tudor czuł się trochę lepiej, Charley na jego polecenie wybrał się do Berandy, by prosić o pomoc.

Zapadło milczenie. Sheldon tarł dłonią czoło, wreszcie rzekł:

— Tu nie ma co długo myśleć; o świcie muszę ruszyć w drogę.

— Nie muszę, lecz musimy — poprawiła go Joanna. — Raz z tego względu, że w mojej obecności Tahijczycy są znacznie gorliwsi, powtóre będzie nam obojgu raźniej.

Sheldon nie myślał protestować; najpierw wiedział, że byłoby to bezcelowem. Przytem czuł, że byłby o nią bardzo niespokojny, gdyby została w Berandzie sama na jakiś tydzień lub może dłużej.

Toteż rozpoczęto natychmiast przygotowania. Wysłano gońca do Seeleego z nakazem, by się natychmiast stawił w Berandzie; dwóch innych udało się łodzią do Bouchera z prośbą o szybkie przybycie i z wyjaśnieniem przyczyny wezwania.

Tahijczycy przygotowywali broń, amunicyę i zapasy żywności. Viaburi, na wieść, że ma wziąć udział w wyprawie, zemdlał ze strachu i przyszedłszy do przytomności, błagał z płaczem, by mógł zostać w Berandzie. Uczyniono zadość jego prośbie, tem bardziej, że Lalaperu oświadczył gotowość zastąpienia chłopca.

Niedługo przybył Seelee, dumny z tego, że wielki, biały pan wzywa go w nocnej porze na radę. Dowiedziawszy się jednak, o co chodzi, zaczął stanowczo odradzać wyprawę, przypominając, że odradzał tak samo Tudorowi, gdyż przewidywał smutny koniec przedsięwzięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jąc znane wnioski tow. Seitza i tow. dra Diamanda. Oczywiście „narodowa" większość Izby poselskiej, złożona z niemieckich, polskich, czeskich itd. „przyjaciół szkolnictwa i obrońców nauczycieli" odrzuciła te wnioski.

W dalszym ciągu tej komedyi pojawiły się wnioski o zmianę § 55 państwowej ustawy szkolnej. Jednym z wnioskodawców był poseł Wastian. Ale czyż przez to, że w § 55 będzie napisane, że płace nauczycieli ludowych mają być „zrównane" z płacami urzędników państwowych w czterech najniższych rangach, dostanie który nauczyciel w Austryi choćby halerza więcej? Nie, bo nauczycieli opłacają autonomiczne sejmy krajowe i one to każą nauczycielom ginąć „autonomiczną" i „narodową" śmiercią głodową. Wniosek p. Wastiana jest tedy na igrawaniem się z biedy nauczycielstwa. Chciał szyderczą ironię tego wniosku zakryć listkiem figowym prof. Halban, członek Koła polskiego i dlatego pospieszył z projektem wybrania z łona komisyi oświatowej i skarbowej „wspólnego subkomitetu" dla zastanowienia się nad sposobami finansowego umożebnienia wniosku Wastiana. Przytoczone na wstępie pismo dra Urbana i wniosek uchwalony we wtorek w komisyi szkolnej zdmuchnęły ów listek figowy. Nauczyciele nie będą mieli nic z tego, że „Izba posłów zajmie stanowisko wobec całokształtu spraw oświatowych, szkolnych i nauczycielskich". Jak długo będą nauczyciele znosili jeszcze spokojnie te kpiny z swej niedoli? Kiedy przestaną wierzyć oszustwom „narodowych" posłów?

Upaństwowienie c. k. inspektorów szkolnych.

Sprawie tej było poświęcone głównie wtorkowe posiedzenie komisyi szkolnej. Referent poseł Kasper w długiem przemówieniu i z wielkim zapałem bronił swego projektu ustawy o upaństwowieniu, względnie o ustanowieniu stałych c. k. inspektorów szkolnych powiatowych czyli okręgowych (dla szkół ludowych). Projekt ten spotkał się z wielkim niedowierzaniem w szeregach nauczycielstwa czeskiego i polskiego na Śląsku. Niedowierzanie to opiera się głównie na smutnych bardzo doświadczeniach, jakie uczyniono ze stabilizowanymi c. k. inspektorami szkolnymi okręgowymi w Galicyi, gdzie autonomiczny sejm galicyjski już dwadzieścia lat temu c. k. inspektorów szkolnych stabilizował.

Wątpliwościom tym i obawom dał wyraz poseł czeski Koneczny, który oświadczył, że na Morawach ogół nauczycielstwa czeskiego i postępowa większość nauczycieli niemieckich sprzeciwia się mianowaniu stałych inspektorów szkolnych, a jest za zatrzymaniem dotychczasowego systemu powoływania inspektorów szkolnych tylko na sześć lat. Domagał się rozpisywania konkursu na posady inspektorów, oraz wybieralności tychże przez ogół nauczycieli danego okręgu.

Poseł Smal Stocki, ze stanowiska interesów Bukowiny, domagał się, aby rząd przejął na skarb państwa koszta utrzymania c. k. inspektorów i dlatego — chociaż i bukowińskie nauczycielstwo przeciwne jest temu projektowi, jak sam p. Smal-Stocki przyznał — on osobiście zgadza się na stabilizacyę i upaństwowienie.

Potem filozofował coś p. Smal Stocki o „moralności niżej zera", i wyżej zera", co w ustach tego pana miało przydźwięk mocno bardzo... niżej stopnia zamarzania wszelkiej moralności!

T. R.

Przegląd polityczny.

Zjazd szwajcarskiej socyalnej demokracyi rozpoczął się w obecności 200 delegatów 8 b. m. w Neufchatel w auli uniwersyteckiej. Jak wynika ze sprawozdania, partya liczy 27 tysięcy członków (o 5000 więcej niż roku poprzedniego), którzy są podzieleni na 590 lokalnych organizacyj. Obecnie już w Szwajcaryi nie wiele jest organizacyj socyalistycznych, któreby nie należały do partyi.

Jednomyślnie zaakceptowano rezolucyę Międzynarodowego Biura przeciw wojnie. Centralnym instytucyom partyi przekazano projekt stworzenia banku robotnicz go. Towarzysze genewscy zaproponowali, aby następujący kongres międzynarodowy odbył się w Genewie (50 lecie pierwszego zjazdu Międzynarodówki w r. 1866).

Obszerna dyskusya wywiązała się w sprawie drożyzny. Według opinii referentów główna przyczyna tkwi w cłach i akcyi agraryuszy. Tow. Naine proponuje, by miasta kupowały grunta i wydzierżawiały takowe dla uprawy. Na to tow. Greulich prosi o cofnięcie odnośnej rezolucyi i o postawienie kwestyi agrarnej na porządek dzienny jednego z najbliższych zjazdów.

Tow. Grimm składa sprawozdanie z działalności frakcyi parlamentarnej. W dyskusyi mówcy ostro protestowali przeciwko szykanom, jakich doznają w Szwajcaryi robotnicy obcokrajowi, zwłaszcza a także czeladnicy niemieccy. Uchwalono między innemi rezolucyę, że frakcya ma wystąpić za elektryzacyą kolei żelaznych w Szwajcaryi.

W sprawie prawa wyborczego dla kobiet referowała towarzyszka Walter. Broniąc energicznie prawa głosowania kobiet, referentka wskazuje, że wprawdzie czasami być może chwilowo nadanie kobietom prawa głosowania oddziała reakcyjnie, lecz wkrótce wychowanie polityczne zrobi swoje i głosowanie kobiet stanie się narzędziem postępu.

Przegląd społeczny.

Strajk wybuchł wczoraj w firmie Ch. Mandelbaum w Krakowie przy ul. Meiselsa 9. Zatrudnieni tam agenci ratalni z powodu głodowych płac postawili za pośrednictwem grupy miejscowej centralnej organizacyi handlowców żądania, które firma odrzuciła, wobec czego przystąpili do strejku.

KRONIKA.

Piątek 15 listopada.

Nowiny krakowskie.

Proces kolejarzy zakończył się wyrokiem uwalniającym. Wyrok ten stał się prawomocnym, gdyż prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności. Jak „Nowa Reforma" donosi, przysięgli ogłosili motywa werdyktu uwalniającego. Doniesienie to nie jest ścisłe i wymaga sprostowania. Oto obrońcy twierdzili, że oskarżeni czynu karygodnego wcale nie popełnili i strali się wykazać, iż przyznanie oskarżonych, umieszczone w niemieckich protokółach agentów wiedeńskich, nie może mieć wartości procesowej. Nadto obrońcy wykazali, iż tajemniczy mężowie zaufania których nazwisk w procesie nie wyjawiono, nieczystą ręką i systemem kusicielskim zbrodzili intencye, zresztą chwalebne, władz ścigających nadużycia. Który z tych argumentów obrony skłonił przysięgłych do wydania wyroku uwalniającego, nie wiadomo, gdyż przysięgłym w myśl ustawy nie wolno motywować swego wyroku. Pewnem jest, że przysięgli ani jednego argumentu prokuratora uzasadniającego winę oskarżonych, nie przyjęli. Jest to tem sensacyjniejsze, iż przysięgli, którzy co do wszystkich oskarżonych 12 głosami wykluczyli koncepcyę „nadużycia władzy", w ostatniej chwili odstąpili nawet od własnych pytań o oszustwo, których żądali. Nawet co do oszustwa zapadł wyrok uwalniający ze strony przysięgłych, którzy widzieli, iż za zgodą prokuratora mimo protestu obrony, wykluczono obrońców od przemówień w sprawie oskarżenia o oszustwo. Czy ten niecodzienny fakt wykluczenia obrony przyczynił się do werdyktu przysięgłych na korzyść oskarżonych, nie wiadomo, gdyż ustawa zamyka usta zwierzchnikowi przysięgłych i nie pozwala odpowiedzi przeciw przyczyn uwolnienia. Od tej zasady milczenia musieli przysięgli w tym procesie odstąpić w jednym punkcie, aby ich nie podejrzywano, iż się solidaryzują z prokuratorem. Gdy prokurator Marowski w swem przemówieniu wspomniał, iż przysięgli, wydając wyrok uwalniający, oświadczą tem samem, iż „na tej sali nie ma nikogo, ktoryby jechał za fałszywemi legitymacyami", czuł każdy, że przysięgli, wydając wyrok uwalniający muszą to twierdzenie prokuratora odeprzeć. Tem bardziej przysięgli musieli to uczynić, iż prokurator nawiązał do analogicznych słów dra Marka, który napiętnował nieetyczność korzystania wbrew ustawie z ulg kolejowych, atoli wskazał równocześnie, iż dniesień o zbrodnię z tego powodu nie robiono, gdyż fakta te, każdemu na sali sądowej znane, karano dotąd tylko w drodze administracyjnej Dr Marek żądał, aby nie zaczynano „nowej ery" właśnie od jego klienta. Oczywiście dr Marek, używając wyrażenia o „fałszywych legitymacyach", nie myślał, iż legitymacye są fałszowane lub nabywane od Rosenbaumów, lecz poprostu wyraził, iż przy pomocy znajomych lub zabiegów ubocznych wiele ludzi wbrew ustawie uzyskuje ulgi, im nienależne. Prokurator, kładąc nacisk na słowo „fałszywe" i na frazes „wszyscy", który był ostatnim potknięciem się retorycznem, chciał ewentualnemu werdyktowi uwalniającemu przypisać motywa, których ani on, ani przysięgli, ani obrona (wyraźnie to imieniem obrony zaznaczył dr Heski) przyjąć nie mogła. Dlatego przysięgli przez zwierzchnika swego ogłosili, iż motywem uwolnienia nie są „fałszywe legitymacye", które prokurator z przemówienia dra Marka wydobył Był to protest przeciw prokuratorowi, by epizod przejściowy i nieistotny z mowy obrońcy nie był przytaczany jako motyw uwolnienia.

Szkoda, że ustawa tylko w taki negatywny sposób pozwala przysięgłym się oświadczyć; gdyby przysięgli mieli prawo ogłosić motywy uwolnienia, nie byłoby to komplimentem dla prokuratora. Jak się przysięgli odnosili do prokuratora w tej sprawie, gdy prokurator wyraził się „nie trzeba pouczać przysięgłych jak dzieci", lub gdy imieniem kilku przysięgłych żądał przysięgły Czynciel wyjaśnienia zacnych „mężów zaufania", to wszyscy na sali widzieli. Również reklamowanie się jako „źródło prawdy" w procesie, lekceważenie i traktowanie z góry cytatów prawnych obrony, zmuszanie obrońców do reagowania na osobiste przytyki, są systemem oskarżenia, który musi doprowadzać do wyroków uwalniających.

Toteż, gdy w ostatnim dniu rozprawy na sali sądowej, w korytarzu budynku sądowego i u wszystkich bram zjawiła się policya, gdy rozeszła się pogłoska, iż na drugiem piętrze znowu jest pogotowie ratunkowe z dwóch sędziów, którzy mają zastąpić obrońców w razie konfliktu, rozumiano dotrze, co to wszystko znaczy. Ogłoszenie przez zwierzchnika przysięgłych kilku słów po wydaniu werdyktu uwalniającego nie było cukierkiem dla pocieszenia prokuratora, lecz był trafnym pomysłem, zawierającym jądro gorzkiej ironii pod adresem wojowniczego prokuratora.

„Ozdoba" Wielkiego Krakowa. Za staraniem radców miejskich Miziorowskiego i Krzetuskiego została otwarta wystawa „sztucznego" błota w ulicy Czarnowiejskiej, gdzie aż do Kawiorów można oglądać wspaniały widok tej ulicy. Od lat kłóciły się gminy Czarna Wieś z Nową Wsią o ułożenie chodnika, a obie gminy nic nie zrobiły aż do przyłączenia gmin do Krakowa. Po wyborze radcy obiecywali dużo, ale oprócz parcelacyi gruntów nic nie zrobili. Dość, że ta ulica nie posiada w połowie żadnego chodnika aż po tor wyścigowy, a w tych dniach jeszcze rozkopano ścieżkę po prawej stronie ulicy pod kable elektryczne. Wygląd tej ulicy nie da się opisać; mieszkańcy brną po kolana w błocie, nosząc dwie pary butów dla zmiany. Cóż dopiero mówić o dzieciach, które zmuszone są po tem błocie chodzić do szkoły, gdzie z przemoczonemi nogami siedzą 4—5 godzin. Nic też dziwnego, że dzieci kaszlą i przeziębiają się, a nikt się o to nie troszczy.

Pewien właściciel domu pozwolił sobie wysypać drogę przed swoim domem, ale bardzo drogo to opłacił; nie dość że za chaś zapłacił 30 K, w dodatku gmina ukarała go 5 K grzywny, że nie wniósł do magistratu zgłoszenia tego wysypu.

W rezultacie przechodnie jak koty po parkanach przechodzili, drąc na sobie ubranie i kalecząc nogi i ręce. Środkiem gościńca nie można przejść, bo pełno na nim dołów napełnionych błotem i wodą aż do kolan; światła brak, bo lampy naftowe stoją 300 kroków jedna od drugiej, słowem ciemności

egipskie. Dnia 11 b. m. wpadła dorożka nr 95 z lekarzem do dołu tak, że ledwie ją przechodnie wyciągnęli. Dorożkarze wprost odmawiają jazdy, gdyż narażeni są na niebezpieczeństwo. Cała dzielnica wskutek tego odcięta jest od miasta i to się ma nazywać ulicą Wielkiego Krakowa. Mieszkańcy tej dzielnicy nie spoczną, dopóki nie osiągną poprawy tych niemożliwych stosunków.

Wiec akademicki odbył się we czwartek w sali Kopernika. Tematem debat była sprawa rozszerzenia swobód akademickich na uniwersytecie. Chodziło zwłaszcza o zmianę odnośnych ustaw w tym kierunku, by młodzież akademicka mogła obradować na swych wiecach całkiem legalnie nad sprawami nie czysto akademickiemi. Smutna polityka senatu w roku ubiegłym, prowadząca do zakazu szeregu projektowanych wieców (w sprawie ruskiej itd) spowodowała odbywanie wieców nielegalnych i — relegacye (sprawa akad. Przybylskiego).

Z ramienia senatu jako kurator był obecny prof. Siedlecki.

Wiec stał się widownią starć pomiędzy „Spójnią“ a „konferencyą“ trzech stowarzyszeń akademickich — „Promienia“, „Znicza“ i „Zjednoczenia“. Zagajali jednocześnie dwaj (!) akademicy — Łazowski i Długosz. Na przewodniczącego wybrano akad. Sawickiego („Promień“); kandydat „Spójni“ Czarnecki został w mniejszości. Referował akad. Wyszyński („Zjednoczenie“).

Podczas ożywionej dyskusyi zabierało głos kilku reprezentantów młodzieży żydowskiej; doszło do bardzo żywej wymiany zdań pomiedzy nimi a częścią zebranej młodzieży...

Nie obeszło się nawet bez czynnej zniewagi pośród ogólnego zgiełku i hałasów.

Przy ostatecznem głosowaniu upadły rezolucye „Spójni“ i młodzieży żydowskiej. Przeszła natomiast rezolucya konferencyi, którą przytoczymy w jednym z najbliższych numerów.

Wiec zakończył się o godz. 12 w nocy. W pobliżu uniwersytetu skonsygnowano policyę.

Odczyt C. Jellenty. Staraniem stowarzyszenia młodzieży postępowej „Promień“ w Krakowie odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie Jagiellońskim (w sali Kopernika) odczyt p. Cezarego Jellenty p. t. „Norwid a Wyspiański, dwie sztuki, dwa światopoglądy“. Ceny miejsc: I miejsce 3 K, II miejsce 2 K, III miejsce 1 K, miejsce stojące 60 h. Bilety nabywać można codziennie od godz. 5—7 w stowarzyszeniu „Promień“, ulica Szewska 12.

Z Klubu pocztowego. Z okazyi św. Katarzyny urządza Klub pocztowy (Lubicz 5) w sobotę 23 b. m zabawę z tańcami przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Klub w godzinach wieczornych między 8 a 10. Lista zgłoszeń u kursora.

Przygotowania do uroczystego obchodu św. Mikołaja są w pełni, wieczór ten urządza Klub 5 grudnia.

Odczyt Wł. Tetmajera. W Czytelni akademickiej im. Ad. Mickiewicza (Rynek główny 6, Szara kamienica, II p) wygłosi poseł Włodzimierz Tetmajer odczyt na temat: „Sprawa polska w chwili obecnej“ w sobotę 16 b. m. Początek o godz. 7½ wieczór. Wstęp dla członków 20 h, dla gości 40 h.

W teatrze „Nowości“ dziś (w piątek) z powodu przygotowania do wyjątkowego nadzwyczajnego programu przedstawienie wieczorne nie odbędzie się. W sobotę 16 b. m. rozpocznie się nowy program podwójny, w którym wystąpi szereg pierwszorzędnych numerów varietowych, nadto kabaret z zupełnie nowym repertuarem. Również nowością będzie operetka H. Topolnickiego (Lwowianina), do której muzykę ułożył Z. Wiehler, p. t. „Inspekcya w garnizonie“. Będzie to pierwsza operetka polskiej spółki w „Nowościach“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 7 wieczorem: A. Czubryński: „Metody propagandy esperanckiej“.

W sobotę o godz. 7 wieczorem: doc. dr Eisenberg: „Wychowańcy romantyzmu“.

W niedzielę o godz. 5 po południu powtórzenie wykładu dra Edwarda Woronieckiego: O „Urodzie życia“ Żeromskiego.

Na poranku muzycznym, który odbędzie się w sali prób Towarzystwa muzycznego w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 przed południem, dr J Reiss wypowie od zyt o muzyce Mozarta, prof. Ludwig i p. Wanda Hendrichówna odśpiewają arye Mozarta, a p. Tadeusz Raczyński wykona ilustracyę muzyczną. Bilety w cenie 40 h (dla członków 30 h) do nabycia wcześniej w czytelni Uniwersytetu ludowego.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w piątek o godz. 7 wieczorem wykład dra Bohdana Zahorskiego: „Zabobony i czary“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład Leona Wasilewskiego: „Stosunki narodowościowe na Bałkanie“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Podbrzezie 2) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład dra B Drobnera: „O znaczeniu nauk przyrodniczych“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic (Sebastyana 15) w piątek o godz. 8 wieczorem wykład Kazimierza Czapińskiego: „O Peer Gyncie“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 5—6: prof. dr Talko Hryncewicz: „Antropologia ziem polskich“; od 6—7: Wł. Studnicki: „Austro Węgry“; od 7-8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem Polski“; od 8—9: J. Cynarski: „Polska a Rosya“.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Bęben“.
Sobota: Samson i Dalila“, tragi-komedya w 3 aktach Svena Lange.
Niedziela po południu: „Trzeba umrzeć, aby żyć“ (ceny popołudniowe).
Niedziela wieczór: „Samson i Dalila“.
Poniedziałek: „Dziady (popularne).

Nowiny lwowskie.

„Życie“, stow. polsk. akad. młodzieży postępowej, odbyło dnia 8 listopada zwyczajne walne zgromadzenie, na którem ustępujący wydział złożył następujące sprawozdanie: W działalności stowarzyszenia na pierwszy plan wysunęła się akcya w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny. Drugą sprawą, która zajęła młodzież postępową i socyalistyczną, była kwestya uniwersytetu ruskiego. Wiec, zwołany w tej sprawie, oświadczył się z jednej strony za uniwersytetem ruskim we Lwowie, z drugiej zaś za zabezpieczeniem polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego. Wreszcie zachowanie się policyi lwowskiej i system tejże, stosowany względem młodzieży, zmusił młodzież postępową i socyalistyczną do zaprotestowania na wiecach ogólno-akademickich. Pracę wewnętrzną stowarzyszenia prowadziły komisye: odczytowa i artystyczna. Pierwsza w myśl założenia swego, t. j. umożliwienia członkom kształcenia się w kierunku społeczno politycznym, urządziła 38 odczytów, poruszając szereg ważnych zagadnień (np. cykl odczytów Dawida: „Psychologia społeczna“, „Ukraina i kwestya ukraińska“ Wasilewskiego, „O powstaniu 63 roku“ Piłsudskiego, wreszcie Filipowicza, Limanowskiego, Resa i innych). Komisya artystyczna starała się o utrzymanie życia artystycznego i towarzyskiego w stowarzyszeniu przez urządzanie wieczorynek artystycznych, których odbyło się 16. Wieczorynki cieszyły się wielkiem zainteresowaniem nietylko wśród członków stowarzyszenia, lecz i wśród osób, stojących poza niem. W łonie stowarzyszenia istnieje czytelnia, wyposażona w pisma polityczne codzienne, czasopisma artystyczne, oraz bogatą bibliotekę beletrystyczną i naukową. Sprawozdanie wykazuje wreszcie liczbę członków 304, oraz saldo kasowe w kwocie 693 K 10 h.

Po złożeniu sprawozdania wybrano następujący wydział: Prezydyum: Zygmunt Przybylski, przewodniczący, Władysław Smoczyński zast. przew., Adam Garfein, sekretarz, Roman Pelc, skarbnik, Zofia Niemojewska, bibliotekarz. Wydział: Tadeusz Bachman, Maryan Bąkowski, Stanisław Cygie, Bolesław Dratwa, Józef Dzięgielewski, Kazimierz Kuczewski, Janina Sztajnówna, Józef Tycholis, Szczęsny Wróblewski, Wacław Zbrowski Komisya szkontrująca: Czesław Łapiński Henryk Herzig, Mieczysław Starzyński, Feliks Waluszewski Witold Zbikowski. Sąd stow.: Leon Barysz, Teresa Feuereisenówna, Mieczysław Ruczka, Stan. Skwarczyński, Tadeusz Zwisłocki.

Przedstawienie w teatrze miejskim na rzecz Koła kobiet Tow. Szkoły Ludowej im Słowackiego odbędzie się nie 19-go, lecz 26 listopada we wtorek o godz. 3 30 po południu. Odegraną będzie sztuka Leopolda Staffa „Wawrzyny“. Bilety nabywać można w księgarniach pp. Połonieckiego, H. Altenberga, Juffy'ego i w „Książnicy“ p. Nossigowej. Bilety już nabyte ważne są na to przedstawienie.

Znaczna kradzież. P. Br. Wójcicki odebrał we czwartek z magazynów wojskowych meble wartości 3000 K. Oddał je do odwiezienia woźnicy stojącemu obok magazynu i podał mu adres mieszkania. W drodze woźnica z meblami znikł i dotąd nie zdołano go odszukać.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza dnia 18 listopada (w poniedziałek) urządza w stowarzyszeniu introligatorów, Rynek 41, o godzinie 7·30 wieczorem wykład red. F. Kona p. t. „Kwestya bałkańska“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Dzwon zatopiony“.
Sobota wieczór „Kuglarz“ i „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układu Stanisława Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.
Niedziela po południu: „W gołębniku“.
Niedziela wieczór „Jarmark na żony“.
W poniedziałek 18 b. m: „Franciszek Villon“.
Wtorek „Ewa“.
Środa Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin J. I. Kraszewskiego: Odczyt Władysława Mickiewicza i „Miód kasztelański.
Czwartek „Tosca“.
Piątek: „Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach Gabryela Dregelyego.
Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Grzegorz Daudin“ czyli „Mąż pognębiony“ i „Małżeństwo z musu“.
Sobota wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Z kraju.

W pogoni za szpiegami. Z Nowego Sącza donoszą nam: Niedawno rozeszła się tu pogłoska, że w dzielnicy Załubińcze mają się ukrywać jacyś niebezpieczni szpiedzy rosyjscy. Policya wraz z żandarmeryą urządziła obławę i rewizye w rozmaitych domach, lecz tak niedołężnie, że szpiedzy — jeżeli byli — mogli się spokojnie ulotnić, a tymczasem napastowano ludzi Bogu ducha winnych. Skończyło się na wydaleniu pewnej damy z półświatka, pochodzącej z Warszawy.

Niezależnie od tego w tutejszych warsztatach kolejowych i z ruchu wydalono kilku kolejarzy zakordonowców, którzy od kilku lat pełnili swe funkcye i tu osiedlili się na stałe. Obecnie na zimę pozbawieni zostali środków do życia, zaś władza polityczna zagroziła im wydaleniem.

A tymczasem szpiedzy zawodowi „pracują“ i jak wieść niesie przed kilku dniami na przestrzeni kolejowej w kierunku do Węgier (Nowy Sącz—Orłów) usiłowali wysadzić pewien most kolejowy i tunel w Żegiestowie.

Ucieczka handlarza. Z Rzeszowa donoszą: Eksporter jaj Abraham Wallach zeskontował w ostatnich czasach za pośrednictwem tutejszych i krakowskich eskonterów weksle, jak się dotychczas okazało, na przeszło 300 000 K, a zabrawszy uzyskaną gotówkę, uciekł niewiadomo dokąd. W samym Rzeszowie jest poszkodowanych kilka osób przeszło na 100 000 K; filia krakowska „Merkur“ z jakąś większą kwotą wpadła w sida tego przemysłowca. W ostatnich czasach Wallach pofałszował krajowe listy zaliczkowe i eskontował je w różnych bankach. Dochodzenia sądowe w toku. Ucieczka ta wywołała panikę w kołach tutejszych eskonterów.

Aresztowanie Putyry. Z Przemyśla donoszą: Na tutejszym dworcu aresztowano znanego maniaka Putyrę Połotyńskiego, który jechał ze Lwowa bez biletu. Znaleziono przy nim różne dokumenty i pieczątki.

Żołnierz-szpieg w Przemyślu. W sprawie aresztowania żołnierza Luttingera donoszą następujące szczegóły: Od początku śledztwa było rzeczą jasną, że ma się tu do czynienia z rozgałęzioną, bardzo dobrze zorganizowaną szajką szpiegowską,

liczącą kilkanaście osób na bardzo różnych stanowiskach cywilnych i wojskowych. Prócz szeregowców pracowali tam i oficerowie, a są poszlaki, że niedawne samobójstwo pewnego porucznika w Przemyślu ma łączność z tą sprawą. Dożą rolę odgrywały zdaje się kobiety. Prócz Olesiakówney, kobiety lekkich obyczajów, którą aresztowano w Przemyślu, aresztowano we Lwowie kasyerkę Olgę Luftównę, w Przemyślu zas dwie panny M., które jednak po przesłuchaniu u sędziego śledczego wypuszczono. Luttinger, koło którego obraca się całe śledztwo, miał podobno być tym tajemniczym „oficerem“, który kręcił się koło prochowni lipowickiej.

Samobójstwo notaryusza. Z Delatyna donoszą o samobójstwie tamtejszego notaryusza Rodowicza wśród niezwykłych okoliczności. Rodowicz, który od dłuższego czasu chorował na rozstrój nerwowy, przed wykonaniem swego zamiaru ubrał się we frak, zapalił dwie świece, które ustawił w głowach sofy, położył się na tej sofie i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Ze świata.

Zmarł w Wiedniu wczoraj w 54 roku życia emerytowany radca dworu dr Stanisław Dunajewski, były starosta w Tarnowie, syn b. ministra skarbu dra Juliana Dunajewskiego.

TELEGRAMY

z dnia 15 listopada.

Reforma regulaminu Izby posłów.

Wiedeń. Komisya regulaminowa uchwaliła §§ 57 do 66. Następne posiedzenie 19 b. m. o godz. 10 rano.

Bójki w uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. W uniwersytecie przyszło wczoraj do awantur między młodzieżą. O godzinie 10 rano studenci niemiecko narodowi w liczbie trzystu obsadzili dostęp do gmachu, aby nie dopuścić studentów katolickich. Powstała bójka, którą policya przerwała. Demonstracye trwały do godziny 1, do czasu usunięcia się młodzieży katolickiej.

Oficer rosyjski szpiegiem w Niemczech.

Berlin. Przed sądem krajowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa o szpiegostwo przeciw kapitanowi rosyjskiemu Kostiewiczowi, oskarżonemu o to, że usiłował zajętego w firmie Erhardt w Düsseldorfie byłego porucznika rosyjskiego Nikolskiego nakłonić, aby mu dał rysunek konstrukcyi i inne szczegóły pocisków armatnich. Obecny jest z polecenia rządu rosyjskiego radca stanu Dynowski. Rozprawa jest tajną.

Zaburzenia w parlamencie angielskim.

Londyn. W Izbie gmin po podjęciu posiedzenia okazało się, że opozycya ma zamiar nie dopuścić do obrad, a szczególnie kogokolwiek z rządu do głosu. Wskutek tego prezydent wśród okrzyków opozycyi odroczył posiedzenie do dnia dzisiejszego. Gdy Asquith i inni ministrowie opuszczali salę, krzyczano: „Precz z homerulem!“ Jeden z unionistów rzucił książką i trafił ministra Churchilla w brodę; także na Asquitha rzucono książkę, ale go nie trafiono. Od wielu lat nie było tak burzliwego posiedzenia, jak wczorajsze.

Londyn. W Izbie niższej unionista Neil przeprosił publicznie Churchilla za czynną obrazę popełnioną na nim onegdaj. Na propozycyę przewodniczącego, który wskazał na konieczność należytego zastanowienia się nad trudną sytuacyą parlamentarną, Izba odroczyła się do poniedziałku.

Z sali sądowej.

Proces anarchistów.

Kraków, 15 listopada.

Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces anarchistów: dra Augustyna Wróblewskiego, redaktora „Sprawy robotniczej“ i Kazimierza Czechowskiego, 22-letniego pomocnika cukierniczego, pochodzącego z Królestwa.

Obaj są oskarżeni o to, że w czerwcu b. r. z okazyi przyjazdu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa do Krakowa wydali trzy hektografowane odezwy, dwie p. t. „Arcyksiążę w Krakowie“, trzecią p. t. „Antymilitaryzm“, czem mieli się dopuścić zbrodni obrazy majestatu i obrazy członków domu cesarskiego. Nadto Czechowski oskarżony jest o używanie fałszywego paszportu i o powrót do Galicyi, z której został policyjnie wydalony.

Prokuratorya zaasekurowała się co do dra Wróblewskiego, oskarżając go o jedną sprawę przed sądem przysięgłych, a o inne sprawy przed trybunałem zwykłym, który go sądzić będzie 19 b. m. Osobliwa rzecz, że obrońca dra Wróblewskiego w przepisanym terminie zażądał przeprowadzenia wspólnego procesu przed przysięgłymi, jednak sąd wyższy żądanie to odrzucił.

Dr Wróblewski, wypuszczony z aresztu śledczego za kaucyą, odpowiada z wolnej stopy. Zjawił się w sądzie z włosami niestrzyżonemi od pół roku, czem nadaje sobie fantastyczny wygląd.

Czechowski, który siedzi od kilku miesięcy w areszcie śledczym, został na salę sądową przyprowadzony przez dozorcę uzbrojonego w karabin.

Rozprawie przewodniczy radca Olszewski, oskarża prokurator Marowski.

Bronią obydwu oskarżonych dr Moskwa z Dąbrowy i dr Drobner.

Przed losowaniem przysięgłych zażądał dr Moskwa wykluczenia p. Michalika, u którego Czechowski pracował. Po sprzeciwieniu się prokuratora trybunał odrzucił ten wniosek, jednak przy losowaniu obrońcy wykluczyli p. Michalika.

Na wstępie rozprawy dr Moskwa wnosi, by połączono oba procesy przeciw drowi Wróblewskiemu wytoczone, by je razem przeprowadzono przed sądem przysięgłych, i by w tym celu dzisiejszą rozprawę odroczono. Oba akty oskarżenia noszą bowiem tę samą datę, a akta drugiego procesu znajdują się w ręku przewodniczącego obecnej rozprawy. Rozdzielenie tych procesów jest więc w myśl przepisów procedury niedopuszczalne.

Na sprzeciwienie się prokuratora dra Marowskiego odpowiedział dr Drobner, poczem trybunał po naradzie odrzucił wniosek obrony z tem umotywowaniem, że sprawa ta formalnie została już załatwiona przez sąd wyższy. Dr Moskwa zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Następnie odczytano akt oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia postawił prokurator wniosek o zarządzenie rozprawy tajnej.

Dr Drobner żąda ograniczenia tajności tylko do odczytywania odezw, wydanych przez oskarżonych.

Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy, poczem licznie zgromadzoną publiczność wydalono z sali na czas odczytywania owych odezw.

Po przywróceniu jawności rozprawy nastąpiło przesłuchanie oskarżonego dra Wróblewskiego. Oświadczył on, że wydał owe hektografowane odezwy z następujących powodów. Wydawał on przedtem pismo p. t. „Sprawa Robotnicza“, które tak było konfiskowane, że zostało zrujnowane i po 9 numerach musiało przestać wychodzić.

Nie mając pieniędzy na wydanie numeru 10, wydał 3, nadesłane do tego numeru artykuły, w formie odezw hektografowanych. Przyczem zwraca uwagę, że odezwy te wyszły już po wyjeździe arcyksięcia z Krakowa. Nie miały więc na celu podburzać przeciwko arcyksięciu, miały zaś być tylko protestem przeciwko minionym owacyom.

Po zamknięciu numeru.

O aprowizacyę miasta. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem rozpatrywano sprawę objęcia czasowo przez gminę we własny zarząd piekarni należącej do „pierwszej chrześcijańskiej spółki spożywczej“, dostarczającej dotychczas pieczywa do sklepów mleczarni miejskiej, która to dostawa wskutek upadłości spółki zupełnieby ustała.

Po długiej dyskusyi upoważniono magistrat do poczynienia próby z tą piekarnią. Następnie rozpatrywała komisya sprawę obniżenia cen wędlin i mięsa. Magistrat podał do wiadomości, że masarze zniżyli ceny wędlin; natomiast z przedłożonych cenników mięsa okazuje się, że tylko kilkunastu rzeźników obniżyło ceny bardzo nieznacznie, reszta zaś sprzedaje po dotychczasowych cenach, wobec czego na wniosek radcy Dąbrowskiego komisya wezwała magistrat, aby zastanowił się nad sprawą zwiększenia dowozu tańszego mięsa prowincyonalnego i przedłożył jak najrychlej konkretne wnioski.

Konferencya w sprawie kanałów. Jutro o godz. 4 po południu odbędzie się w Wydziale krajowym konferencya w sprawie kanałów wodnych spławnych. Na konferencyę tę wydelegowała komisya miejska radców miejskich: Perosia Turskiego — względnie w razie przeszkody tego ostatniego dra Maryana Starzewskiego; z magistratu starszego radcę budownictwa Kłeczka.

Kurs nauki dziennikarstwa. Pierwszy wykład z dziedziny dziennikarstwa, urządzony staraniem Szkoły nauk polityczno-społecznych, odbędzie się dziś o godz. 6 (nie zaś godz. 7) wieczór.

Aresztowano Antoniego Pozdańskiego i Maryana Palusińskiego jako sprawców włamania do biura Towarzystwa „Asbith“.

Aresztowano 63-letniego Józefa Obdrobniaka ze Zwierzyńca za shańbienie 13-letniej dziewczynki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu** Związku stow. rob. odbędzie się w piątek dnia 15 listopada o godzinie 7 wieczorem.

* **Przemyśl.** W niedzielę 17 listopada o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali Domu Narodnego zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym Socyalna demokracya a wojna. Referent poseł tow. dr Lieberman. Towarzysze! Towarzyszki! Zjawcie się masowo i punktualnie na tem ważnem zgromadzeniu!

* **Dwudziestolecie „Siły“ wiedeńskiej.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w niedzielę 17 listopada b. r. uroczysty wieczór w XX rocznicę założenia stowarzyszenia w sali Towarzystwa kupieckiego, dzieln. I Johannesgasse 4, z współudziałem p. Saphirównej (pianistki), p. Goldmanna (sprzypka), W. Litawora (śpiew), F. Saphira (czelbo) i wielu innych, oraz chórów stow. „Oświaty“ i „Siły“. Mowę uroczystą wygłosi poseł I. Daszyński. Karty wstępu po K 1·02 i 1·52, zaproszenia wydaje komitet w lokalu stow., V. Brauhausgasse 31/9.

Komunikaty lwowskie.

* **Zebranie dyskusyjne.** W poniedziałek 18 b. m. o godz. 7½ wieczorem staraniem komitetu młodzieży odbędzie się w sali „Życia“, st. pol. ak. mł. post., zebranie dyskusyjne na temat: „Narodowa demokracya wobec obecnej sytuacyi politycznej“. Zebranie to zostaje zwołane na podstawie § 2

Papież a robotniczy ruch zawodowy.

Nowa encyklika.

Cały świat katolicki Niemiec, zwłaszcza klerykalni robotnicy, w naprężeniu oczekiwał oficyalnej enuncyacyi Watykanu w sprawie niemieckiego sporu zawodowego.

Jak wiadomo, w Niemczech obok ściśle katolickich, bezwzględnie klerowi posłusznych stowarzyszeń robotniczych (bardzo słabych zresztą), czyli t. zw. „berlińskiego“ kierunku — istnieją jeszcze dość silne „chrześcijańskie“ związki (kierunek zachodni, „koloński“), w których pracują razem katolicy i protestanci. Te ostatnie „chrześcijańskie“ związki ściągnęły na siebie, jak wiadomo, przed kilku miesiącami gniew Watykanu, który specyalnie za to pochwalił uległy, iście katolicki, prawdziwie klerykalny kierunek berliński.

Powstał wielki zamęt. Organa „chrześcijańskich“ związków zaczęły zamieszczać opozycyjne artykuły wobec hierarchii katolickiej. „Köln. Volksztg.“ zaczęła ubolewać nad niedostateczną kompetencyą papieża. W potężnej partyi niemieckiego centrum katolickiego powstały kwasy; centrowcy bowiem w zachodniej części państwa bali się stracić wpływy wśród robotników.

W naprężeniu oczekiwano miarodajnej enuncyacyi Rzymu.

Wreszcie papież przemówił — specyalną **encykliką** do kardynała Koppa, oraz arcybiskupów i biskupów niemieckich.

Ważny i ciekawy dokument!

Jak się należało z góry spodziewać, papież nie zechciał ostro wystąpić przeciwko „chrześcijańskim“ związkom. Nie zechciał, gdyż podkopało by to kontakt potężnego „centrum“, owej ostoi niemieckiego katolicyzmu z Watykanem. Wszak w Hiszpanii, Włoszech, Portugalii, Francyi wpływy Watykanu na państwo zmalały bardzo... Pozostały Niemcy i Austrya. Czyżby papież zechciał własnemi rękami przepiłować ten konar (centrum), na którym spoczywa wpływ Watykanu w Niemczech?

Nieszczery więc dokument mamy przed sobą. Pozwala on jednak zupełnie dobrze rozpoznać zamiary Watykanu, jego istotny stosunek wobec ruchu robotniczego.

Na razie Watykan, dla którego samodzielny, klasowy ruch robotniczy jest oczywiście obcym, nienawistnym, który chce z ruchu robotniczego zrobić wierne narzędzie dla swych celów — zgadza się jednak (za wpływem centrowców) związki „chrześcijańskie“ — „tolerować“. I dalej:

„Tej prośbie (niemieckich biskupów) ustępujemy ze względu na specyalną sytuacyę, w której się znajduje sprawa katolicka w Niemczech i ogłaszamy: można tolerować i katolikom zezwalać brać udział także w tych mieszanych stowarzyszeniach, o ile ze względu na jakiekolwiek nowe okoliczności ta tolerancya nie przestanie być celową i dopuszczalną. Przytem muszą być zastosowane odpowiednie środki ostrożności dla usunięcia niebezpieczeństwa“ itd.

Teraz zważmy. Watykan do takiego stopnia boi się i nie życzy sobie ruchu robotniczego, który ma jakiekolwiek znamiona samodzielności, że tylko ze ściśniętem sercem może najwyżej — chwilowo — tylko „tolerować“ i to ze względu na specyalną sytuacyę — i to z zachowaniem „środków ostrożności — pobyt robotnika wprawdzie w mieszanym związku, lecz też przecie nie niezależnym całkowicie! przecie też klerykalnym!

A cóż to są za „środki ostrożności“?

Oto każdy robotnik, który — niestety — już wlazł do tego „mieszanego“ (jakkolwiek „chrześcijańskiego“) towarzystwa, winien zarazem należeć do robotniczego stowarzyszenia ściśle katolickiego, kontrolowanego przez księży. I tam w „mieszanem“ towarzystwie ma przeprowadzać te wskazówki, jakich mu udzieli kler w tem ultrakatolickiem kółku.

Encyklika z bólem zezwalając na pobyt katolika w klerykalnem wprawdzie, lecz przecież nie absolutnie pewnem towarzystwie, nie znajduje dość słów przestrogi pod adresem biskupów, którzy mają „troskliwie obserwować zachowanie się tych stowarzyszeń i bacznie śledzić, by nie wynikła jakaś szkoda dla katolików z pobytu w tych (klerykalnych, „chrześcijańskich“!) stowarzyszeniach...

I jeszcze raz w końcu encykliki znajdujemy ustęp, że ta polityka „tolerowania“ ma mieć miejsce tylko tam, „gdzie wobec stosunków lokalnych władza kościelna uważała za wskazane tolerować takie związki pod pewnymi warunkami“.

Niechże czytelnik zważy teraz wobec tej „tolerancyi“ cały bezmiar nietolerancyjności Watykanu. Tylko pod naciskiem wymagań politycznych (centrowców) papież z wahaniem decyduje się na chwilę znieść pobyt katolickich robotników w klerykalnych acz mieszanych związkach! A zważyć należy, że z tych okropnych dla papieża „chrześcijańskich“ związków w ostatnich czasach ulatują resztki duszy samodzielnej, klasowej, że te związki coraz bardziej przekształcają się na związki żółte, łamistrejkowe. Lecz papieżowi jeszcze nie dają dostatecznej gwarancyi! Tylko bezwzględna uległość, tylko ślepe posłuszeństwo, tylko niewolnictwo wobec kleru ze strony owych „berlińskich“ katolickich stowarzyszeń zadawala Watykan!

Nowa encyklika papieska jeszcze raz stwierdziła ten wrogi, bezwzględnie wrogi stosunek hierarchii klerykalnej do ruchu robotniczego.

Dwudziestolecie „Siły“ wiedeńskiej.

Z wiosną obecnego roku minęło dwadzieścia lat od czasu założenia w Wiedniu pierwszego socyalistycznego kształcącego stowarzyszenia polskiego, które, jak wszystkie pierwsze organizacye robotnicze w naszym kraju, ochrzczono mianem „Siły“. Dwadzieścia lat — to na pozór krótki przeciąg czasu, a przecież w burzliwem naszem życiu politycznem — to dla stowarzyszenia robotniczego polskiego, i to na obczyźnie, znaczny kawał historyi.

„Siła“ wiedeńska może być dumną ze swojej dwudziestoletniej działalności. Zastała ona polskiego robotnika, szukającego wytchnienia po pracy w szynkowniach, albo po klerykalnych czeskich lub niemieckich gniazdach zepsucia, a pracą swoją ustawiczną i wytrwałą doprowadziła do skupienia socyalistycznych żywiołów polskich w Wiedniu i stworzyła nietylko stacyę przytułku, informacyi i oparcia dla przybywających rodaków, ale także ognisko życia umysłowego, ochronę interesów społecznych i narodowych, które mogły być łatwo w wielkiem obcem mieście narażone na szwank, szczególnie gdy się rozchodziło o ciemnego robotnika polskiego, odrywanego co roku od gleby swej ojczystej.

Najlepiej uwidoczni się działalność i zasługa „Siły“ wiedeńskiej, jeżeli podamy krótki szkic historyczny życia Polaków w Wiedniu i rolę, jaką „Siła“ w tem życiu odegrała i odgrywa.

Pierwszem polskiem stowarzyszeniem w Wiedniu było stowarzyszenie studentów polskich „Ognisko“, założone w roku 1866, które co pewien czas to innym kierunkiem politycznym pchane, z jednych w drugie ręce przechodziło. W roku 1873 założono „Bibliotekę polską“, którą właściwie nazwać by można klubem arystokracyi i wyższych urzędników polskich. Celem tego stowarzyszenia jest wypożyczanie za opłatą książek do czytania; o szerszej oświacie, np. o dostarczeniu książek masom robotników polskich, nigdy nie pomyślał zarząd. W dwa lata później, w r. 1875, założono w Wiedniu stowarzyszenie o elementach demokratycznych, które nazwano „Siłą“. W stowarzyszeniu tem różni ludzie się zgrupowali. Obok nieodżałowanej pamięci tow. Antoniego Mańkowskiego był prezydent Izby posłów Smolka, obok ministra Ziemiałkowskiego tow. Waryński. Rozumie się, że stowarzyszenie takie nie mogło długo istnieć. Po kilku latach istnienia upadło, a na jego gruzach powstało nowe stowarzyszenie „Zgoda“, gdzie zebrały się już więcej sharmonizowane jednostki. Członkom dawano wiele czytać, wypożyczano książki, nie wzbraniano mieć swego odrębnego zdania o kwestyach politycznych, słowem, było tam mniej „cenzury“ dla wolnomyślnych ludzi. Z czasem i w „Zgodzie“ musiało przyjść do konfliktu. Z kraju przybywali często robotnicy i inteligenci już zdeklarowani socyaliści, w Wiedniu życie partyjne po zniesieniu stanu wyjątkowego w roku 1890 zatętniło żywiej i silniej, toteż i polski robotnik w Wiedniu zapragnął dla siebie zupełnej samodzielności. Nastąpiła szczęśliwa secesya. Żywioły socyalistyczne opuściły „Zgodę“, zakładając dnia 11 kwietnia 1892 r. stowarzyszenie kształcące robotnicze „Siła“.

Jak u nas w kraju, tak i na emigracyi w Wiedniu uderzono na alarm z powodu szerzącego się wśród Polaków „zarazka“ socyalizmu. Księża w polskich kaplicach piorunowali, odwodzili, grozili piekłem, ale nie byli w stanie odwieść uświadomionych już wówczas robotników od socyalistycznych poglądów.

W czasie budowy kolejki podziemnej w Wiedniu, pracowało przy niej około 5 tysięcy chłopa galicyjskiego. „Siła“ stała się wówczas prowadzić pracę uświadamiającą.

Dzisiaj oprócz „Siły“ istnieją w Wiedniu: polskie kulturalne stow. robotnicze „Oświata“ w dzielnicy XXI, polskie soc. dem. stow. polityczne „Naprzód“ w dzielnicy XX, wolna polityczna organizacya w X i III dzielnicy, oraz komitet miejscowy P. P. S. D. kierujący pracą. Również wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, stowarzyszenie postępowe młodzieży „Spójnia“ i stowarzyszenie niepodległościowej młodzieży „Filarecya“, gdzie grupują się postępowe jednostki, które prowadzą razem z socyalistyczną organizacyą ster oświatowej pracy wśród robotników polskich w Wiedniu.

Działalność „Siły“ w cyfrach za lat dwadzieścia tak się przedstawia: Odczytów i wykładów urządzono 692 z nauk ekonomicznych, przyrodniczych, historyi, arytmetyki, języków i t. d.; wieczorków i przedstawień amatorskich 83. Biblioteka (liczy 1312 tomów), wypożyczyła książek do czytania 21 279. Wsparć udzielono w sumie 2786 koron.

Zgodnie z demokratycznemi zasadami „Siła“ czerpie fundusze dla stowarzyszenia z wkładek członkowskich i przedsiębiorstw dochodowych, urządzanych dla szerszych mas robotniczych, co stanowi jedyne subsydyum stowarzyszenia.

Przeszłość „Siły“ wiedeńskiej, jej praca i opieka nad polskim robotnikiem powinny dziś po dwudziestu latach — zachęcić — pozostałych członków i zamieszkałych w Wiedniu polskich robotników do tem energiczniejszej pracy nad proletaryuszami, których nędza wypędza z rodzinnego kraju do obczyzny.

Celem „Siły“ na obczyźnie, to pielęgnowanie w sercach polskich robotników ideałów zorganizowanego proletaryatu i zwracanie krajowi świadomych i do pracy społecznej dojrzałych obywateli!

L. T.

Listy z kraju.

Stanisławów, 12 listopada.

Proces polityczny. — Selig Rubinstein — Wybory do Rady miejskiej. — Konkurencya więźniów. — Żydowska Kasa chorych.

Echem walki, jaką towarzysze nasi prowadzili w całym kraju przeciwko kandydaturom syonistycznym przy wyborach do parlamentu, będzie rozprawa sądowa na skutek oskarżenia wniesionego przeciw 11 towarzyszom stanisławowskim, oskarżonym o najrozmaitsze zbrodnie. Prokuratorya państwa oskarża tow. Korkesa, Kochańskiego, Wencla, Schragera i innych o zbrodnię gwałtu publicznego, oraz o egzotyczną zbrodnię naruszenia miru domowego, przez pobicie syonistów podczas zgromadzenia w sali, w której oni mieli być domownikami. Do rozprawy, która odbędzie się w pierwszej połowie grudnia, powołanych zostało kilkudziesięciu świadków. Obronę oskarżonych prowadzić będą tow. dr Marek z Krakowa, dr Wyrostek ze Lwowa, oraz dr Mosler ze Stanisławowa. O przebiegu tej interesującej rozprawy nie omieszkamy w swoim czasie powiadomić czytelników.

Głośny w swoim czasie i osławiony Selig Ru-

binstein, którego osobą pisma nasze partyjne nieraz się zajmowały, piętnując go jako herszta korupcyi galicyjskiej i uosobienie kliki rządzącej miastem — zmarł przed kilku dniami w Stanisławowie. Zmarły jakkolwiek był analfabetą, zasiadał od roku 1867 jako radny miejski, był członkiem Rady szkolnej miejscowej, oraz przedsiębiorcą wszelkich budowli miejskich i dostawcą wszystkich instytucyj. Pamiętną jest walka, jaką towarzysze nasi prowadzili z nim, jako prezesem powiatowej Kasy chorych, zanim zdołali instytucyę tę wydrzeć z pod jego władztwa. Do grobu z nim zeszedł potężny kawał historyi korupcyi galicyjskiej, jeden z najpotężniejszych jej filarów, umiejący jak nikt może inny robić wybory i prowadzić do urny wyborczej legiony nieboszczyków. Zmarły lubiany był między biedną ludnością żydowską, która też tłumnie pośpieszyła na jego pogrzeb.

Wybory uzupełniające do Rady miejskiej w Stanisławowie zostały rozpisane w III kole wyborczem na dzień 18 listopada i następny, w II zaś i I kole na 21 i 22 listopada b. r.; ma być wybranych w każdem kole po 6 radnych i 3 zastępców. Szykująca się od kilku miesięcy do wyborów tak zwana opozycya, a raczej nowa formacya kliki, nie daje żadnego znaku życia. Nie chodzi jej o zasady, lecz o zmianę osób, a nie program. Towarzysze nasi wezmą czynny udział w wyborach.

Używanie więźniów do pracy zarobkowej poza zakładem karnym zostało w naszem mieście na skutek akcyi wdrożonej przez naszą partyę zakazane w swoim czasie przez nadprokuratoryę państwa we Lwowie. Zakaz ten przez kilka lat był wykonywany. Obecnie, mimo szalejącej drożyzny, mimo że z powodu stagnacyi w wielu zawodach przemysłowych — jak cegielnie, tartaki — dużo ludzi chodzi bez roboty, zarząd więzienia zezwala na używanie więźniów do pracy zarobkowej. Nawet potężna i bogata gmina m. Stanisławowa używa więźniów, jako materyału bardzo taniego, do swych robót, jak zakładanie i wymienianie nowych rur gazowych. Ponadto sąsiedni właściciele dóbr używają więźniów masowo do robót polnych. Więzień pracuje za 20—24 hal. dziennie — robotnikowi nawet najprostszemu trzeba zapłacić conajmniej 2 K 60 h do 3 K dziennie. Z powodu używania więźniów do robót panuje między robotnikami dzienmymi olbrzymie rozgoryczenie. W czasach tak ciężkich, jak obecne, zabieranie robotnikom tych ostatnich źródeł zarobku jest wprost zbrodnią!

Zarządowi więzień przypominamy wydany w swoim czasie zakaz używania więźniów do pracy zarobkowej i wzywamy powołane czynniki, by nie drażniły ludności pracującej, upadającej pod brzemieniem nędzy i braku zarobku!

Według przechwałek syonistów miała władza zezwolić na utworzenie czysto wyznaniowej żydowskiej Kasy chorych, która ma być w przyszłym roku założoną w Stanisławowie. Jeżeli chodzi o rozdrabnianie Kas chorych, to przywykliśmy już w kraju do najniedorzeczniejszych praktyk władz nadzorczych odnośnie do tworzenia nowych Kas chorych. Żeby jednak władze miały pozwolić na utworzenie czysto wyznaniowej żydowskiej Kasy, tego nawet na stosunki galicyjskie byłoby zawiele! Historya ostatnich kilku lat jest dowodem, że każda nowo utworzona Kasa zarejestrowana pędzi nędzny żywot; jeżeli do tego jeszcze tworzyć się będzie wyznaniowe Kasy, czy narodowościowe, to instytucye ubezpieczenia robotniczego staną się areną walki wyznaniowej i narodowościowej; to może leżeć w interesie władz nadzorczych, nigdy jednak w interesie robotnika, który tego rodzaju zapędy precz od siebie odrzuci!

NADESŁANE.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca: dzieła pedagogiczne Roussnara do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I szy kor. 2·40— kurs II-gi kor. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Jadalnia

prawie nowa, oraz maszyna do szycia (krawiecka) „Singer" w najlepszym stanie z powodu wyjazdu, do sprzedania. Wiadomość ul. Dietlowska 17, III p. („prost schodów").

Za 4 kor.

skrzynka 2½ kopy Nr. 4. Kwargli ołomunieckich wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **Braci Rolnickich**, Kraków, Wielopole ul. 7/n. — Cenniki na żądanie.

Dnia 23 listopada 1912 roku o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Krakowie, w lokalu spółki nakład. „Książka", Rynek główny, L. 44, II. p.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

(dalszy ciąg) członków spółki nakładowej „Książka", stow. zarej. str. z ogr. por. z porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi i przyjęcie ra hunków. 2. Wnioski Dyrekcyi. 3. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej. 4. Wolne wnioski.

Dyrekcya:
Wł. Dehnel. B. A. Jędrzejowski.

Wyborny miód deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas, miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką **J. M. FARBA, Podhajce 79.**

Bezpłatna nauka!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od r. 1880 za najlepsze, może się nauczyć **bezpłatnie**, bo **bez nauczyciela**, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po **angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku**. Po wysłaniu 1 marki za 15 h. na opłatę poczty do **Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie**, każdy otrzyma zeszyt okazowy **Samouczka bezpłatnie**.

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość.
Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. **Cena 1 korona.**

Apteka pod „Złotym Jeleniem"
we Lwowie, Rynek 20.
Wysyłka pocztowa codziennie.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą"
PIOTRA MIKOLASCHA
ulica Kopernika L. 1
wyrabia i poleca
SYRUP
:: **Sulfogujacolowy** ::
I Syrup Sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. ::

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·—. Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K 2·50. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.
: **Ostrzega się przed naśladownictwem.** :

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

FUTRA

WSZELKIEGO RODZAJU W DOBOROWYCH GATUNKACH NA NADCHODZĄCY SEZON POLECA FIRMA
ANDRZEJA KUŹMIŃSKIEGO
Lwów, ulica Wałowa l. 9
(Gmach Banku Lwowskiego).
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE! —— CENY NAJNIŻSZE!



Darmo 1 próbka i ilustrow. polski katalog za 30 h. w markach.

„ESSHA" najlepsze

hygieniczna specyalności gumowe
tuzin po K 3, 4, 6, 8.
Niema nic lepszego jak ta najnowsza specyalność.

S. Sg. HERZOG. WIEN XVII-3, Hernalserstrasse 79

1 KORONĄ TYGODNIOWO

można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14 karatowy złoty za K 18·—, 14 karatowy złoty łańcuszek za K 8·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—
Z powodu wielkiego zapasu.

PIERWSZA
krajowa fabryka WĘDLIN Jana Schicka
W PRZEMYŚLU
Franciszkańska l. 35

poleca swoje znakomite wyroby masarskie ogólnie za najlepsze uznane. Szynki na sposób praski robione jakoteż wszelkie wyroby masarskie dla odsprzedających i na prowincyę wysyłam odwrotną pocztą. Pp. kupcom znaczny opust.

:: OSTRZEŻENIE ::

HAYA
puder antiseptyczny

sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest

bezwarunkowo falsyfikatem

HAYA PUDER

sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.



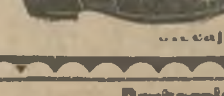
HEILMAN KOHN i SYNOWIE

ces. i król. nadw. dostawcy

SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
OSOBNY ODDZIAŁ DLA KONFEKCYI DZIECINNEJ
we Lwowie, pl. Maryacki 5 (w hotelu Francuskim)

NASZE SKŁADY W GALICYI:
Kraków, Rynek; Tarnów; Rzeszów; Jarosław; Przemyśl; Stanisławów; Tarnopol; Nowy S...

PERFUMY w ozdobnych flakonach i na wagę
MYDŁA o silnych zapachach 1 kg. K 1·80,
MYDŁA kwiatowe 6 sztuk K 1·—,
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy.
TAROOL płyn na porost włosów,
ziółka! **MORATHON** ziółka!
domieszka do tytoniu, nadaje smak i zapach, osłabia działanie nikotyny 1 pudełko 20 hal.
PRZYBORY BILARDOWE. — Kalosze w największym wyborze



REIM i S-ka KRAKÓW — RYNEK 37.

Baczność!

Dyskretnie, bez podania nazwiska nadawcy, wysyłam ... sztuk najpewniejszych

specyalności gumowych

oraz objaśniającą broszurę dla żonatych i nie żonatych dla mieszkających we Lwowie i na prowincyi, za poprzedniem nadesł. K 4·45 za to ... cone 2 wzory i objaśn. broszurkę wyżej wymien. wysyłam za nadesł. 60 hal. w markach, poczt. E. Feder zast. fabr. gum. Lwów, Kollątaja 5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mistołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1336).